Rok 2. №. 190. Sosnowiec, czwartek 18 sierpnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.



## Zgon wojewody Manteuffla.

Wczoraj rano otrzymaliśmy z Kielc wiadomość o nagłym zgonie w nocy z d. 16 na 17 bm. ś. p. wojewody Ignacego Manteuffla

Smierć ta okryła żałobą całe województwo, gdyż zmarły tak niespodziewanie dostojnik państwowy był nietylko uczciwym i sprawiedliwym sługą Rzplitej, ale w pierwszym rzędzie był wzorowym obywatelem, szczerym patrjotą i człowiekiem, wrażliwym na nędzę i niedolę bliźnich, z którą walczył wszędzie i wszelkiemi sposobami.

Jego to dziełem i Jego przezacnej Małżonki było powołanie do życia komitetu społecznego wojewódzkiego i komitetów powiatowych, które w krótkim czasie potrafiły dokonać b. wiele na polu obrony dzieci przed demoralizacją i przed przedwczesną śmiercią skutkiem chorób.

Nie było zresztą żadnej dziedziny życia społecznego, w której zmarły nie brałby udziału, bądź jako czynny protektor, bądź bezpośredni doradca, bądź szczery przyjaciel.

Akademików, straże ogniowe, Macierz, L.O.P.P. i wiele, wiele innych pożytecznych instytucyj zmarły wojewoda otaczał opieką troskliwą, przysparzając tym instytucjom funduszów i dając przykład swym podwładnym, jakim powinien być urzędnik państwa polskiego.

Nic też dziwnego, że zgon ś. p. Manteuffla okrył żałobą całe województwo. Żałują Go nie tylko urzędnicy, którzy stracili w nim zwierzchnika sprawiedliwego, ale żałują Go ci wszyscy, co znali Jego intencje, co znali drogi proste, któremi kroczył do celu i znali Jego niezmordowaną pracę dla dobra Polski i powierzonego Mu województwa.

——

Starostwo i sejmik będziński wysłały depeszę na ręce pani wojewodziny Mauteuffel treści następującej:

„Przejęci do głębi serca stratą dla Ojczyzny wskutek śmierci nieodżałowanej pamięci pana wojewody, przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia“.

——

Na pogrzeb ś. p. wojewody Manteuffla wyjeżdżają: starosta p. J. Ołpiński, prezydenci miast jak również szereg delegacyj między innemi reprezentanci gmin w osobach wójtów, pisarzy na czele z p. inspektorem Sztajnertem.

——

Na gmachu starostwa na znak żałoby zawieszono czarną chorągiew.

## Tragiczny zgon oficera na manewrach.

**Kpt. 21 p. a. p. Künstler utonął w Dnieprze.**

STANISŁAWÓW, 17.8. Podczas manewrów w okolicy Halicza zdarzył się tragiczny wypadek. Utonął kpt. Künstler z 21 p. a. p., w czasie kąpieli porwany przez falę, która rzuciła go w głębię Dniestru. Zwłok nieszczęśliwego kapitana nie zdołano dotychczas wydobyć.

## Unja między Jugosławją i Bułgarją

**Król Borys gotów abdykować dla sprawy zjednoczenia?**

BELGRAD, 17.8. Stepan Radicz w przemówieniu swem w Petrowaraždinie oświadczył, iż król bułgarski Borys gotów test do rezygnacji z tronu, o ileby jego osoba miała tworzyć przeszkodę do unji czy zjednoczenia między Jugosławią a Bułgarją.

Z sensacyjnemi projektami unji stoi w bezpośrednim związku ostatnia podróż króla jugosłowiańskiego Aleksandra do Monachjum.

## Śmiertelna wieczerza w domu chorążego.

**Po spożyciu trujących grzybów zmarła cała rodzina.**

POZNAŃ, 17. 8. Wskutek spożycia trujących grzybów zmarł tu emeryt chorąży Sobkowiak, jego żona i dwóch synów, 20-to i 16 letni.

Z całej rodziny ocalała jedynie najstarsza córka, dzięki spożyciu najmniejszej ilości trujących grzybów.

## A gen. Zagórskiego jeszcze nie odnaleziono.

WARSZAWA, 17.8. (wł) Do obecnej chwili nie zdołano jeszcze trafić na ślad zaginionego generała Zagórskiego. Wszelkie pogłoski podawane przez różne pisma o miejscu pobytu gen. Zagórskiego okazały się nieprawdziwę.

Dziś wieczorem rozeszła się po Warszawie pogłoska, że na skutek wysłanych zagranicę listów gończych za gen. Zagórskim, zdołano ostatecznie ustalić miejsce pobytu gen. Zagórskiego oficjalnego jednak potwierdzenia tej pogłoski dotyczas niema.

## 90 wstrząsów ziemi w Turkiestanie.

**500 domów w gruzach.**

RYGA, 17.8. Prowincję Fergana, w południowym Turkiestanie nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. W mieście Kakand, liczącym 80.000 mieszkańców, zanotowano 90 uderzeń podziemnych. Wszystkie prawie domy w mieście są uszkodzone, 500 budynków runęło w gruzy. 34 osoby zabite, 70 rannych. Wstrząśnienia podziemne trwają w dalszym ciągu. W pobliżu miasta, utworzyła się wielka szczelina, która szybko zapełniła się wodą, formując wielkie jozioro.

## Niemcy planują napad na Polskę.

BERLIN, 17.8. „Berliner Tageblatt“ z depeszy z Paryża podaje obszerne streszczenie artykułu prof. Bascha, przewodniczącego francuskiej ligi praw Człowieka i obywatela, który, opierając się na artykule „Menschheit“, stawia poważny zarzut militarystom niemieckim, iż planują napad na Polskę. „Berliner Tageblatt“ wyraża ubolewanie, że prof. Basch postawił tak ciężki zarzut Niemcom i żąda przedstawienia dowodów.

## Układ francusko-niemiecki.

WARSZAWA, 17.8. (wł) Dziś został podpisany w Paryżu układ handlowy francusko-niemiecki. Układ ten zawiera wiele ulg celnych dla towarów niemieckich

## Interwencja Ojca Świętego w sprawie anarchistów włoskich

PARYŻ, 17.8. Według wiadomości z Rzymu, papież polecił 4 amerykańskim kardynałom zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o dopilnowanie, aby w procesie Sacco i Vanzetti starano się unikać pomyłek sądowych, które mogłyby doprowadzić do skazania niewinnych.

## Pisma donoszą, że...

— Jedna z firm krajowych zwróciła się do min. komunikacji z propozycją... osładzania podróżnym długich godzin jazdy. Firma proponuje mianowicie wprowadzenie automatów z czekoladkami w wagonach osobowych. Koszt tej przyjemności wynosiłby 10 groszy.

— Pod zarzutem defraudacji około 13.000 zł. z kasy dworca kolejowego w Żyrardowie, aresztowani zostali wczoraj dwaj kasjerzy stacyjni, Antoni Drzewicki i Ludwik Kasperek.

— Kilkuset trędowatych zamknięto w specjalnym szpitalu koło San Paulo w Brazylji. Zdołali oni umknąć, związawszy przedtem dozorców. Trędowaci rozbiegli się po okolicy, siejąc przestrach, rabując i mordując.

— Zmarł nagle w Kruszynie pod Częstochową 29 letni książę Władysław Lubomirski, który od czterech tygodni cierpiał na tajemniczą chorobę. Okazało się, iż zatruł się wskutek spożycia raków, przez samego siebie złowionych.

— Donoszą z Czyty o olbrzymich pożarach, które objęły lasy na terenie Wschodniej Syberji. Pożary zajęły połać kraju, obejmującą przeszło 200.000 dziesięcin.

— Rząd S. S. R. R. wystosował do rządu Rzplitej Polskiej notę, w której domaga się 3.000 dolarów odszkodowania za pomoc udzieloną kapitanowi Orlińskiemu i sierżantowi Kubiakowi w czasie lotu z Warszawy do Tokio.

— Agencja wschodnia podaje, że w ub. niedzielę aresztowany został komendant policji zdrojowej w Krynicy.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia sądu powiatowego w Muszynie. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy.

— Sąd wojenny w Kownie skazał 3 polaków, obwinionych o szpiegostwo, na śmierć, a jedną kobietę na 4-letnie więzienie.

— „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy, że na skutek skargi, którą złoży Volksbund z polskiego Górn. Śląska, popartej przez Rzeszę o rzekomem prześladowaniu (!) szkolnictwa mniejszościowego w woj. śląskiem — na wrześniowej sesji ligi narodów poruszona będzie sprawa szkolnictwa śląskiego.

— Profesor Beltwood, odkrywca radjoaktywnego pierwiastka „injum“ zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

— Angielski prezydent ministrów, Baldwin, przebywający obecnie w Kanadzie, podejmowany był w tych dniach uroczyście przez jedno z plemion indyjskich, które nadało premjerowi angielskiemu miano „wielkiego ministra wielkiego króla bladych twarzy“.

— W Pietwaldzie (na czeskim Sląsku) zdarzył się w tych dn. wstrząsający wypadek. Oto 10-letni Franciszek Cieślar, złajany przez matkę, powiesił się. Gdy zauważono straszny czyn, dziecko było już martwe.

— Jeden z najbogatszych przemysłowców medjolańskich, Ludwik Tschuor, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Samobójstwa dokonał przemysłowiec włoski na cmentarzu. Przy denacie znaleziono następującą kartkę: „Cierpiąc na arterjo-sklerozę, zagrożony jestem ślepotą. Nie mogąc znieść tej strasznej perspektywy, wolę rozstać się z życiem“. Samobójca pozostawił ogromny majątek.

# Kilka słów o p. Korfantym.

Sprawa „czystości rąk" p. Korfantego jest aktualną nie tylko na Śląsku, ale i w Zagłębiu, gdzie ów „bohater narodowy" urabiać pragnie opinję na swoją korzyść przy pomocy „Polonji" i wydawanej od kilku tygodni odbitki z „Polonji" p. t. „Dziennik Zagłębia". Ma przytem w Zagłębiu p. Korfanty gorących obrońców i zwolenników wśród pewnego odłamu duchowieństwa, które, nie wtajemniczając się w zawikłane arkana polityki, sądzi p. Korfantego z pięknych słówek i wystąpień w obronie kościoła katolickiego, nie zdając sobie sprawy, że tego pokroju obrońca więcej szkody, niż pożytku przynosi religji i kościołowi.

Nie chcąc zbyt długo omawiać tego bagna, w którem tkwi p. Korfanty, streścimy w kilku słowach stwierdzoną dokumentami działalność p. Korfantego, jako rzecznika interesów niemieckich na G. Śląsku.

A więc krótko i węzłowato:

P. Korfanty w końcu r. 1924 i 1925 otrzymał od zarządu „Berg- und Hütten Verein" z górą 2 miljony złotych, za które kupił dla tego związku niemieckiego drukarnię polską, a „dla siebie" Rzeczpospolitą.

Z pieniędzy tych pokrywał też p. Korfanty deficyty „Rzeczypospolitej" i „Polonji".

Oba te pisma występowały stale w obronie niemców, przemysłowców górnośląskich, którzy oszukiwali skarb, a obecnie zwalczają z niesłychaną zaciekłością rząd marsz. Piłsudskiego i wojewodę śląskiego Grażyńskiego, których zasługi przy odniemczaniu Śląska są niemal większe niż te, jakie położył p. Korfanty przed laty 30.

Szczegółów tej niesłychanej afery p. Korfantego, który zaprzedał się niemieckiemu „Vereinowi" nie będziemy powtarzać, zaznaczamy jednak, że z usług Korfantego nie są zadowoleni nawet niemcy. Dając grube miljony Korfantemu, niemcy byli przekonani, że wpływy tego „trybuna ludu" będą zawsze wielkie i że wyłożone miljony opłacą się im stokrotnie. Tymczasem stało się inaczej. Bohaterstwo p. Korfantego przeszło już do legend, a wpływy w społeczeństwie ograniczają się do szczupłej garstki naiwnych i nieświadomych istotnego stanu rzeczy członków chadecji śląskiej i sosnowieckiej.

„Berliner Tageblatt" w artykule, poświęconym sprawie rokowań Polski o traktat handlowy z Niemcami, pisze wręcz, że przemysł niemiecki na G. Śląsku spostrzegł się, że „stawiał na fałszywego konia", licząc na to, że przez pozyskanie p. Wojciecha Korfantego, zapewni sobie wpływy w państwie polskiem.

To samo mniej więcej czytaliśmy w berlińskiem „Welt am Montag", który twierdził w jednym z lipcowych numerów, że „ten dawny germanożerca" za współdziałanie z ugrupowaniami niemieckiemi otrzymał znaczne sumy pieniężne.

Niemcy więc spostrzegli się, że Korfanty jest „fałszywym koniem".

Kiedyż nareszcie tutejsi jego wielbiciele przestaną widzieć w p. Korfantym szlachetnego lwa, a zaliczą go do tej kategorji stworzeń, do której winien być zakwalifikowany ze względu na swoiste cechy charakteru i na upodobania.

(s.)

# Wszechpolski zjazd cechów rzeźniczo-wędliniarskich w Kielcach.

W ubiegłe dwa dni świąt ożywiły się ciche i wyludnione Kielce: ze wszystkich krańców Rzplitej zjechali się przedstawiciele cechów rzeźniczo-wędliniarskich, by radzić o swych sprawach zawodowych.

Gdy około godz. 9 ej rano wyruszył przez ulicę pochód z 30 sztandarami i muzyką na czele, na ulice wyległy tłumy, zaroiły się twarzami okna domów, balkony uginały się pod ciężarem ciekawych.

O godz. 9 i pół uczestnicy zjazdu, w liczbie około 500 udali się do katedry, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. infułat Czerkiewicz, który też dokonał poświęcenia sztandaru cechu kieleckiego oraz wygłosił podniosłe przemówienie.

Pienia religijne, chóralne i solowe, oraz piękna gra skrzypcowa przyczyniły się wielce do podniosłości nabożeństwa, na które przybyły tłumy kielczan.

Z katedry uczestnicy zjazdu wyruszyli do płyty nieznanego żołnierza, na które po przemówieniu prezesa centrali rzeźniczej z „Poznania p. Szyllera, złożono prześliczny wieniec. Następnie udano się do gmachu województwa na śniadanie, a następnie zjazd rozpoczął swe prace w wielkiej parterowej sali na I em piętrze.

Tu powitał uczestników zjazdu prezes okręgu kieleckiego i starszy cechu p. Michałowski, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru cechu kieleckiego. Pierwsza dokonała tej ceremonji matka chrzestna sztandaru p. wojewodzina Manteufflowa, następnie p. wicewojewoda Kroebel i inni, poczem prezes Szyller zagaił zjazd, powitaniem gości. Kolejno zabierali głos: wice wojewoda Kroebel, gen. Łuczyński, prezes izby skarbowej Kościelski i redaktor Zakowski.

Nastąpiło odczytanie referatów i dyskusja.

Późnym wieczorem zakończono obrady, poczem uczestnicy udali się do resursy obywatelskiej w hotelu Bristol, gdzie spożyto wspólny obiad, a resztę nocy poświęcono tanom, które przeciągnęły się do rana.

Przy kolacji wygłoszono szereg toastów, a wśród nich reprezentant województwa wniósł toast na cześć prezydenta Rzplitej, przyjęty hucznemi oklaskami i hymnem narodowym.

Duszą zjazdu był prezes okręgu kieleckiego i starszy cechu p. Michałowski oraz starszy cechu sosnowieckiego p. Niewiarowski, który wraz z swą zacną małżonką niezmordowanie pracował, by zapewnić zjazdowi powodzenie, a uczestnikom zjazdu uprzyjemnić pobyt w Kielcach tak by o nim nie zapomnieli rychło, co im się w zupełności udało.

Zjazdowi temu poświęcimy jeszcze nieco miejsca, omawiając sprawy, poruszane na zebraniu.

# Rozpaczliwa walka pasażera kolejowego z bandytą

**Cały przedział wagonu zbroczony krwią. — Bandyta ma odgryzione palce.**

Dnia 15 b. m. na linji kolejowej Gdańsk — Toruń dokonano napadu w pociągu osobowym, zdążającym do Torunia. Mianowicie w czasie jazdy pociągu, między stacjami Pelplin i Kulice około godz. 10.30 przedpołudniem jakiś bandyta w celach rabunkowych wszedł do przedziału II-giej klasy, gdzie spał samotnie zawiadowca odcinka drogowego, jadący ze stacji kolejowej Smętowo.

Bandyta zadał śpiącemu sztyletem cios w głowę. Mimo to, zawiadowca rzucił się na napastnika i podczas walki, jaka się między nimi wywiązała, bandyta zadał jeszcze cztery ciosy sztyletem w głowę swej ofierze. Pomimo znacznego upływu krwi, zawiadowca rozbił szybę w oknie wagonu i zaczął wołać o pomoc. Chciał on również pociągnąć za sygnał alarmowy, aby zatrzymać pociąg, bandyta jednak zdołał temu przeszkodzić. W tej chwili właśnie pociąg przystanął na stacji Kulice, gdy na krzyk ofiary napadu służba kolejowa i pasażerowie zbiegli się do przedziału. Zawiadowca mimo otrzymanych ran, stojąc razem z bandytą na kanapach wagonu nie puścił go, lecz trzymał zębami za rękę tak mocno, że niemal odgryzł mu palce.

Służba kolejowa zdołała bandytę ująć, ofiarą zaś napadu zajęli się lekarze, jadący tym samym pociągiem.

Przedział wagonu, w którym odbyła się walka, był cały obficie zbryzgany krwią.

Po prowizorycznem opatrzeniu rannego zawiadowcy, odwieziono go do Grudziądza, bandytę zaś odstawiono do Bydgoszczy, gdzie oddano go w ręce policji.

Bandyta nazywa się Rajnika, liczy lat 24 i pochodzi z okolic Łodzi. W czasie biegu pociągu bandyta wyszedł z przedziału III klasy, w którym jechał i po stopniach wagonów szedł wzdłuż pociągu. W jednym z przedziałów II klasy zobaczył dwie osoby, bał się jednakże, iż napad mógłby mu się nie powieść, poszedł więc dalej aż natrafił na samotnie śpiącego zawiadowcę.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Yveling Rambaud i E. Piron.

# Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

27

XVII.

Przezorna i energiczna Luiza postanowiła bez zwłoki czasu skorzystać z przewagi, uzyskanej nad Rudolfem.

W przeciągu tych dwóch dni spostrzegła już w nim pewną zmianę. Jeżeli będzie zwlekała, jeżeli pozwoli mu naprzykład, przed oświadczeniem się formalnem wrócić do Paryża, to może utracić wszystkie zdobyte już szanse. Przyjemności prędko wezmą górę nad tym, tak przystępnym dla wszelkich pokus temperamentem zapalnym.

Prosiła ojca, by tego samego dnia złożył z nią wizytę burmistrzowi w Villejuif.

Już po kilku minutach rozmowa toczyła się o małżeństwie. Luiza rozpoczęła grę śmiałą. Ale trudno; gdy panna ze sfery mieszczańskiej pragnie zostać hrabiną, nie może cofać się przed żadnemi środkami.

— Jesteś pan naszym przyjacielem, panie burmistrzu, więc mam nadzieję, że poradzisz mi szczerze. Jak pan sądzi, czy powinnam przyjmować starania pana Croizier? Od niejakiego czasu wizyty jego u nas bywają coraz częstsze i cel ich jest widoczny.

— Pragnie pannę Luizę Rivarolles uczynić najpiękniejszą rejentową w okolicach Paryża.

— Już on mi to dawał do zrozumienia — dorzucił ojciec — a ja nie widziałem powodów do zniechęcenia go.

— Czy pani go kocha? — zapytał urzędnik.

— Nie powiem, by mi się nie podobał. Ma on wiele przymiotów, jest wykształcony i zajmuje stanowisko poważne. Cóż mogę powiedzieć więcej?

— Nie zarumieniła się pani na moje pytanie i zanadto chłodno ocenia naszego przyjaciela. To dowodzi, że serce pani jest jeszcze wolnem.

— Niech pan pamięta, że nie mam wstrętu do nazwiska pani Croizier.

— Rozumiem. Ale gdyby się zjawił pretendent inny, z wielkim majątkiem, tytułem, postawą, zdolny urzeczywistnić wszystkie złote marzenia młodej panny, bez żalu zostawiłaby pani rejenta z jego aktami i z przyjemnością słuchałaby nowego wielbiciela

— Co pan przez to rozumie? — zapytał ojciec zdziwiony.

— Nic — odrzekł burmistrz — proste przypuszczenie.

Luiza umilkła i badawczo spojrzała na urzędnika. Nie wiedziała, co o tem myśleć. Czyżby hrabia upoważnił go do zbadania sytuacji? Czy też rzeczywiście było to tylko przypuszczenie, nie mające żadnego znaczenia?

Postanowiła postępować ostrożnie, z zadowoleniem jednak spostrzegła, że burmistrz gotów był nie odmówić swej pomocy w przeprowadzeniu jej planu.

— Nie należy oddawać się marzeniom — rzekł p. Rivarolles. — P. Croizier pod każdym względem jest partją doskonałą dla mojej córki.

— Nie przeczę, mój ojcze — chłodno odrzekła Luiza. — Pan burmistrz powiedział tylko tak sobie. Żaden książę nie będzie się starał o mnie, a jeżeli zna pan takiego, panie burmistrzu — dodała śmiejąc się — to niech mu pan powie, by się śpieszył, bo za kilka dni miejsce będzie już zajęte.

— Luizo! — zawołał ojciec tonem wyrzutu — jak ty możesz mówić takie rzeczy?

— Mój ojcze, na żart pana burmistrza odpowiadam żartem.

Burmistrz w milczeniu spoglądał na tę piękną dziewczynę, której odpowiedź była co najmniej dziwną. Czyżby odgadła jego myśl i wypowiedziała swe rzeczywiste pragnienia? Czy może była to tylko wesoła, bez znaczenia odpowiedź?

Z swej strony Luiza osiągnęła swój cel. Burmistrz zapewne powie osobie interesowanej, co usłyszał od niej a dalej sprawa pójdzie już swoim torem. Plan jej polegał na tem, by burmistrz, nie domyślając się jej zamiarów, ostrzegł hrabiego, który dowiedziawszy się, że deklaracja rejenta może być przyjętą, pobudzony zazdrością, zjawi się natychmiast i oświadczy się o jej rękę. Gdyby zaś Rudolf nie pokazał się, w takim razie niema co na niego rachować. W braku hrabiego zadowoli się rejentem.

Ale należało skłonić burmistrza do pomówienia z Rudolfem Odpowiedź jej poruszyła urzędnika, odrzekł też jej natychmiast:

— Jeżeli pani gotowa jest wyjść za p. Croizier, to czy mogę bez obawy popełnienia niedyskrecji, zawiadomić o tem moich przyjaciół, a zwłaszcza tego, którego onegdaj przedstawiłem pani?

— Hrabiego de Villegente? — niedbale zapytała Luiza powstając i poprawiając fałdy sukni.

— Tak, hrabiego de Villegente.

— Może pan — odrzekł p. Rivarolles. — Ponieważ córka moja się zgadza, więc chciałbym przyśpieszyć ten związek.

Burmistrz tego samego wieczora jeszcze udał się do pałacu i wywiązał się z powierzonego mu zlecenia.

(c. d. n.)

# Potworny czyn pijanego.

Emil Wenger, mieszkaniec Bielszowic z zawodu górnik, podczas odpustu w Nowej Wsi najwidoczniej podchmielony alkoholem, pobił dotkliwie swą narzeczoną Teklę Gorus z Rudnych Piekar, a następnie jednoroczne swe dziecko nieślubne utopił w rzece Chłodnicy pod Salembą.

Dokonawszy zbrodniczego czynu powrócił na miejsce, gdzie zostawił narzeczoną, która uderzona tępem narzędziem, postradała przytomność wziął ją na plecy zaniósł na brzeg rzeki i wrzucił do wody w zamiarze utopienia, poczem zbiegł w kierunku Kończyc.

Przygodni świadkowie morderczych czynów Wengera zawiadomili policję, która zarządziła za zbrodniarzem pościg.

Mordercę aresztowano w chwili, kiedy sam chciał popełnić samobójstwo.



# Echa bestjalskiego mordu na Dębowej Górze w Sosnowcu.

Wczoraj policja aresztowała Michała Pietrusińskiego, który jak podawaliśmy, w nocy z 13 na 14 b. m., popełnił bestjalski mord na rodzinie Matusików, mieszkających przy ulicy Dębowej 14 w Sosnowcu.

Morderca dziewięcioma uderzeniami bagnetem zadał śmierć na miejscu żonie Matusika; następnie poranił ciężko samego Matusika poczem usiłował udusić córkę.

Ohydny morderca krył się do dnia wczorajszego w rowach przy nowobudującej się kolejce na Dębowej Górze

Wykrycie jak również schwytanie mordercy zawdzięczać należy wyłącznie mieszkańcom Dębowej Góry.

Miejscowe władze z prawdziwem uznaniem przyjęły tak pożądaną w danym wypadku współpracę z policją.

# Manewry pod Wolbromiem nie odbyły się.

W ubiegłą niedzielę miały się odbyć pod Wolbromiem manewry wojskowe, w których uczestniczyć miała 23 dywizja oraz organizacje należące do przysposobienia wojskowego.

Już wczesnym rankiem poczęły zjeżdżać organizacje przysposobienia wojskowego nietylko z Zagłębia Dąbrowskiego, ale i ze Śląska, zaś dnia poprzedniego przymaszerowali uczestnicy obozu letniego w Słupieńce pod Ojcowem, rozbijając swe potężne namioty pod Wolbromiem. Prawdziwy ruch jednak, jak przed walną rozprawą, zapanował w niedzielę rano, gdy przybyli strzelcy, sokoli, harcerze, straże ogniowe, powstańcy śląscy i zapełnili okoliczne błonia. Przybyło zaś ich zgórą 2500 ludzi.

Zapowiedziany program manewrów uległ zmianie, ponieważ właściwe manewry nie odbyły się, a stało się to w związku z manewrami dywizji, operującej w okolicy Wolbromia, które ostateczną „bitwę" stoczy w nadchodzący czwartek

Tak więc najbardziej interesujący punkt programu odpadł, wywołując tem pewne rozczarowanie wśród przybyłych organizacyj.

Natomiast w poniedziałek na błoniach Łobzowa odbyło się uroczyste uczczenie dnia żołnierza w pamiętną rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego.

# Kronika.

## KALENDARZYK.

Sierpień 18 Czwartek

Firmina B. W.
† Marjana
Wschód słońca 4.23.
Zachód „ 7 57

## RADJO.

Czwartek — 18 sierpnia

### WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15 20 Przerwa.
17.00 Odczyt pod. tyt. „Dziedziny widma"
17.25 Odczyt pt. „Zieleń roślinna i jej znaczenie"
17.50 Nad program i komunikaty.
18 00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"
19.00 Komunikaty P.A.T.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Bohaterowie świata zwierzęcego w poezji polskiej"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty „P. A' T", nad program.

### KRAKÓW.

18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Skrzynka pocztowa.
19,30 Odczyt p. t. „W walce o nową sztukę"
20.00 Komunikaty.
20.15 Transmisja z Warszawy.
22 30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon" — Kraków.

### POZNAŃ.

14 00 Notowania giełdowe.
18.00 Transmisja koncertu z Warszawy.
19.00 Nad program i komunikaty.
19.10 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata
19,35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt pt. „O międzynarodowej sytuacji gospodarczej"
20.30 Koncert wieczorny.
22.20 Sygnał czasu.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal"

## Ogólna.

(o) **Zakaz wywozu bydła racicowego.** Władze administracyjne wydały zakaz wywozu zwierząt racicowych z powodu zarazy pryszczycy z wszystkich powiatów województwa poleskiego i kieleckiego

Ze względu na zarazę choroby płucnej u zwierząt, są zamknięte dla wywozu bydła rogatego zagranicę wszystkie powiaty województwa białostockiego, kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego.

(o) **Jak ustrzec się przed doraźnemi mandatami karnemi.** W związku z rozporządzeniem w przedmiocie unormowania ruchu pieszego władze wykonawcze w związku ze wzmaganiem się ruchu kołowego i pieszego za przekroczenie przepisów tych karzą doraźnie. — Głównie dotyczy to przepisów następujących: należy chodzić wyłącznie po prawej stronie chodnika, tamowanie ruchu pieszego na chodnikach przez wstrzymywanie się w miejscach nieodpowiednich lub przez chodzenie w grupach jest wzbronione.

Osoby niosące ciężary, większe pakunki, prowadzące zwierzęta lub wózki ręczne winni posuwać się wzdłuż jezdni przy prawym brzegu.

(o) **Koniec z kaucjami w gotówce.** W związku z wejściem w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach pobieranych przez pracodawców od pracowników przypomnieć należy, że żaden pracodawca nie ma prawa pobierać kaucji od przyjmowanych pracowników, może natomiast domagać się przedstawienia mu kwitu o złożonej kaucji w sądzie okręgowym w żądanej wysokości. Wymaganie i przyjmowanie kaucji przez pracodawców uważane będzie, jako przekroczenie karalne.

## Z Sosnowca.

(s) **Ceny artykułów żywnościowych** sprzedawanych na rynku są następujące: słonina 4 zł. za 1 kg, schab 4 zł., kiełbasa 4 zł. 60 gr., mięso wołowe 2 zł. 40 gr., kartofle 18 gr., kapusta 18 gr., jajko 16 gr., masło zwyczajne 4 zł. klg., chleb 58 gr.

(s) **Inspekcja policji.** Przyjechał do Zagłębia zastępca komendanta policji wojewódzkiej podinspektor Abczyński, celem przeprowadzenia inspekcji tutejszej policji.

(s) **Z domu ludowego.** Nadzwyczajne ogólne zebranie członków domu ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 odbędzie się w dniu 28 sierpnia r. b. o godz. 3 ej po południu w I terminie, a o 4 ej godzinie w II terminie w lokalu własnym.

Na porządku dziennym będzie: a) omówienie sprawy zobowiązań hipotecznych, ciążących na placu domu ludowego przy ul. Zygmunta, b) sprawozdanie zarządu za okres od rocznego ogólnego zebrania i c) wolne wnioski, o ile wpłyną do zarządu na trzy dni przed zebraniem.

W drugim terminie zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

(s) **Echa katastrofy samochodowej.** Jak się dowiadujemy stan adw. Łaszczyńskiego i jego żony w dalszym ciągu ciężki. P. Łaszczyński ma wybite zęby i wysadzone jedno oko. P. Łaszczyńska prawdopodobnie rozbity ma worek żółciowy i pluje żółcią, wobec czego zachodzą poważne obawy o jej życie.

(s) **Co to ma znaczyć?** Do Sosnowca znów zjechali płatni sprzedawcy znaczków i wydawnictw tym razem PMS.

Czy i Macierz musi iść drogą, która w społeczeństwie wywołuje oburzenie, a w Warszawie została wzbroniona policyjnie?

Przecież mieliśmy już tydzień Macierzy, urządzanie więc zbiórki ulicznej z której trzeba zapłacić kolej. hotel, życie i zaspokoić inne potrzeby sprzedawców, miejsca mieć nie powinno.

Sądzimy, że jeżeli władze nie uważają za stosowne zwalczać zawodowej kwesty, to zrobi to społeczeństwo, nie kupując zaofiarowanych mu na ulicy żetonów.

Sprawą to winien się zainteresować zarząd okręgowy Macierzy.

(s) **Poród w wagonie.** W nocy w pobliżu Kielc jakaś niewiasta powiła w pustym wagonie pociągu, dążącego z Sosnowca do Dęblina niemowlę płci męskiej. Gdy pociąg stanął na stacji pasażerowie słysząc kwilenie dziecka, wpadli do wagonu i ujrzeli na podłodze nagiego noworodka.

(s) **Kradzieże.** Zygmuntowi Misztalowi skradziono na dworcu z kieszeni 45 zł. gotówką.

Franciszce Siedlaczek z Siemianowic skradziono na targu portmonetkę w której znajdowało się 380 zł.

Z komórki Karola Klussa Nowokościelna 2 nieznani sprawcy skradli kilka kur, kaczek i gęsi ogólnej wartości 116 zł.

## Z Będzina.

(b) **Wizyta delegatki.** Wczoraj bawiła w Będzinie, p. M. Bykowska, przedstawicielka instytutu naukowego dla dzieci w Warszawie przy minister. pracy i opieki społecznej, która zwiedziła w tow. dr. Rydera przytułki, sierocińce, ośrodki zdrowia i kilka instytucyj społecznych.

## Z Dąbrowy.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** W ubiegły wtorek niejaka Wanda Rogowicz, lat 23, zamieszkała przy ulicy Staszica 14, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijąc większą dozę esencji octowej.

Powód targnięcia się na życie—nieporozumienia rodzinne.

Natychmiastowa pomoc lekarska zdołała desperatkę utrzymać przy życiu.

(d) **Ku przestrodze.** Wypadki chorób zakaźnych, a w szczególności zasłabnięcia na t. zw. czerwonkę, znacznie wzrosły w ostatnich dwuch tygodniach.

Powodem zachorowań jest nieprzestrzeganie przez mieszkańców zasadniczych przepisów higjenicznych i zdrowotnych.

# Z kolonji letniej w Błądzonce.

W uroczej kotlince górskiej, otoczonej z czterech stron wzniesieniami pokrytemi na szczytach i górnych zboczach gęstwą smukłych smereków szemrzą dwa wartkie potoki: Błądzonka i Strykawka, nad któremi rozsiadły się osiedla wsi Błądzonki.

Na mniej stromych pochyłościach górskich widnieją półka, odżynające się od otaczających je zieleni złotem dojrzewającego owsa oraz większe połacie, zasadzone kwitnącemi dopiero kartoflami, a wyżej rozciąga się las, skąd nazwa wzniesień: Las Zembrzycki, Tarnawski, Strykawski i Błądzoński.

Przez wylot Strykawki łączy się wąska ta kotlinka z kotliną Skawy, nad którą rozsiadło się miasteczko Sucha.

Cicha i spokojna wioska górska, Błądzonka, po raz pierwszy — według twierdzenia jej mieszkańców — rozdzwoniła się podczas tegorocznych wakacyj rozgwarem i wesołym dźwięcznym śmiechem około pięciu setek dzieci i zatętniła ruchliwem, pulsującem młodem życiem.

W tej bowiem wiosce druga już z kolei partja najbiedniejszych sosnowieckich dzieci szkolnych, w liczbie 221, zażywa wywczasów letnich i szuka pokrzepienia sił.

Miejsce szczęśliwie wybrane, bo zdrowe i piękne.

O godzinie 7 ej wieczorem w dniu 13 b. m. dotarliśmy do ładnej piętrowej szkoły wiejskiej, w której i około której skupia się życie młodej kolonji.

Dzieci rozśpiewane, oddzielnie chłopcy i oddzielnie dziewczęta, kończyły właśnie zabawę, by za chwilę podążyć z garnuszkami do pobliskiej kuchni.

Powitały nas radośnie i, rozpytywane ciekawie, dawały odpowiedzi, stwierdzające, że im dobrze w tem nowem cichem a przytulnem środowisku.

Nie przykrzy się im wcale za Sosnowcem, owszem wydłużały się ich twarzyczki na wspomnienie, że za 10 dni trzeba do niego wrócić.

Chłopcy więcej buńczuczni i zuchowaci, dziewczęta więcej spokojne ustawiają się w kolejkę i... maszerujemy do kuchni

Bez ścisku, bez hałasu otrzymuje każde pół litra grysiku z mlekiem i olbrzymią kromkę bielutkiego chleba.

Mają apetyt dzieciska i chwalą sobie kuchnię błądzonkowską, z dumą rozpowiadając, że codzień, z wyjątkiem piątku, dostają na obiad mięso.

Po wieczerzy idziemy oglądać sypialnie dzieciarni. czyściutko utrzymane trzy duże, przewiewne sale i korytarze

chronią na noc tę gromadkę sosnowiecką, która po umyciu nóg w Strykawce i wspólnej modlitwie kładzie się pokotem na rozłożonych sienniczkach.

Moi towarzysze pp. Dobrowolski, Fabrycy i Jarża odjeżdżają do swych rodzin przebywających na letniskach, ja zaś korzystając z gościnności kierownika kolonji, p. Kędzierskiego, pozostaję w Błądzonce, by nazajutrz przyjrzeć się bliżej życiu młodziutkich kolonistów.

Rano między godziną 6-ą do 7-ej wylega wyspana kolonja na podwórze i po stromym brzegu zsuwa się do mruczącego pod bokiem strumyka, gdzie wśród pokrzywań i otrząsań myje się bractwo w zimnej wodzie „po pas", potem kolejka i odmarsz do kuchni po pół litra kawy z mlekiem i po ogromną znowu kromę chleba.

Po śniadaniu zbiórka i pochód do kościoła w Suchej pod nadzorem wychowczyń i wychowawców (było to w niedzielę).

Z garstką „maruderów" względnie dzieci, nie posiadających obuwia i lepszego ubrania, pozostaje wychowawca i zajmuje je pogadanką oraz zabawami.

Przed obiadem udają się dzieci po oddzieleniu chłopców od dziewcząt na pobliskie polanki, gdzie rozebrane do pasa, używają kąpieli słonecznych.

Na tem moje bezpośrednie obserwacje się kończą.

Z ust dzieci dowiaduję się, że niema już w okolicy wierzchołka, na któryby się nie wdrapały.

A jakże! Widziały nawet Babią Górę, a z jednego wierzchołka podobno i Kraków.

Wszystko się im podoba, wszystkim jest dobrze, kilku tylko malkontentów chciałoby więcej mięsa a mniej ryżu i grysiku z mlekiem.

Wszyscy się skarżą na jedno: na mrówki, dokuczające im podczas kąpieli słonecznych; ale ponieważ nikogo jeszcze nie zagryzły, więc.. kąpią się w słońcu mimo mrówek.

Przykrzejszy jest żywot kolonji dni deszczowe, gdyż dzieciska, pozbawione z konieczności swobody i ruchu, wtłoczone w murach szkoły, czują się nieswojo i z utęsknieniem oczekują uśmiechu słonka.

Na szczęście rzadko i tylko na krótko kryje się słonko przed sosnowiecką kolonją.

M. W.

# HUMORYSTYKA.

**Przedstawiciel firmy zagranicznej u lekarza.**

„Oto proszę pana doktora, znakomity środek przeczyszczający: wystarczy zażyć jedną, a najwyżej 2 pigułeczki na noc, a skutek pewny, szybki bez zakłócenia snu pacjenta".

**W gabinecie lekarza.**

Lekarz. Co pani jest?
Pacjentka. Choruję na ginekologję.
Lekarz. ??!!
Pacjentka. Pan doktòr się dziwi? Od czasu jak mnie zrobiono carski krój*), jestem chora na ciężką ginekologję.

*) Ma znaczyć: cesarskie cięcie.

## Giełda.

Warszawa, 17.8

Notowania urzędowe:
Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.49
Paryż 35.07 i pół
Wiedeń 125.98
Praga 26.51
Włochy 48.75
Belgja 124.51
Szwajcarja 172.50
Holandja 358.55
Dol. War. pr. ob. 8.91½
Tendencja: niejednolita.

## Akcje.

Warszawa, 17.8.

Bank Dyskontowy 131,00 — 132,00
Bank Handlowy 138.00
Bank Polski 142,00—141,00
Bank Zw. S. Z. 87.00—86,00
Spiess 105,00
Siła i światło 93,00
Cukier 5,00
Wysoka 120,00
Węgiel 96,00—95,00
Nobel 49,00—49,50
Lilpop 39,50—39,75
Modrzejów 9,10
Ostrowieckie 90,00—88.00—90,00
Pocisk 2,50 — 2,40
Rudzki 60,50
Starachowice 65,00—64,00
Zawiercie 39,00—38,50
Zyrardów 19,00—18,75
Borkowski 3,40
Tendencja słabsza.

## Giełda zbożowa.

Poznań 17.8.

Żyto nowe 37.00—38.00
Pszenica nowa 46.50—47.50
Jęczmień zimowy 33.00—34.50
Ospa żytnia 25.00 — 26.00
Mąka żytnia 70 pr. 57.50—59.00
Mąka żytnia 65 pr. 59.00—60.50
Usposobienie: spokojne.

## 15 loterja państwowa.

**V klasa — 7 dzień.**

Warszawa, 17.8 (wł.).

25 tysięcy 63044.
15 „ 151.
10 „ 30732 102981.
5 „ 21089, 31551, 69597 74346, 87141.

3 tysiące 44183
2 „ 45856, 49252, 63296.
1 „ 10665, 16343, 20038 33064, 42739, 50810, 19227, 80997.

**V klasa — 6 dzień.**

600 zł. n-ry 5511 7627 12395 16555 16703 27657 38287 38424 42734 44871 49366 55074 56877 73582 82446.

500 zł. n-ry: 3735 4791 5109 7975 11865 13180 23978 24872 25203 32245 41807 44228 46169 48708 57013 65771 69577 70451 76500 81840 87410 88623 95781 98036 10053.

400 zł. n-ry: 750 2563 2705 5720 8394 16660 17946 18789 21449 21928 23748 23830 24633 24741 26783 28666 31461 31957 32752 32991 34192 35271 36877 38544 39540 39997 40235 41456 45870 48109 49360 51995 53941 54111 54271 54274 57032 58691 62216 62877 65423 68289 71485 77030 77456 79306 82810 82675 86017 86389 86798 87537 90660 96417 98269 99681 100590 101066 101107 102604.



Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4